

Usypianki, rozbudzanki



Już niebawem Teatr Atofri i Jacek Hałas podarują najmłodszym i ich rodzicom gwiazdkę z teatralno-kołysankowego nieba... O płycie "Lulajki" opowiadają Beata Bąblińska i Monika Kabacińska*.



Maria Maczuga: Za kilka dni premiera Waszej pierwszej płyty. Skąd pomysł, żeby wyjść z teatru?

Monika Kabacińska: To nie jest do końca wyjście z teatru, tylko uzupełnienie tego, co już zrobiliśmy, czyli spektaklu i warsztatów kołysankowych związanych ze spektaklem. Założyliśmy, że "Lulajka" jest spektaklem od 1 do 6 roku życia. Na premierę przyszedł tato z półrocznym szkrabem na rękach. Zaskoczyło nas wtedy, że najmniejsze dzieci absolutnie wchodzi w ten świat. Ta żywa muzyka, ponieważ gramy tam na akordeonie i śpiewamy w dwugłosie, bardzo działa na maluchy. Dla starszych dzieci atrakcyjne jest natomiast wspólne śpiewanie. Rodzice i dzieciaki poprosili nas, żeby kołysanki ze spektaklu można było kupić.

Beata Bąblińska: Warsztaty kołysankowe istnieją też odrębnie. Przeznaczone są dla dzieci od 6 do 18 miesiąca życia. Warsztaty trwają 50 minut. Często przychodzi dwoje rodziców z dzieckiem albo z dziećmi. Z przyjemnością śpiewają, wykonują z nami różne działania ruchowo-taneczne. Warsztaty pierwszy raz zrobiliśmy dwa lata temu na Festiwalu Sztuka Szuka Malucha w Poznaniu. Wtedy usłyszałyśmy od rodziców, że z przyjemnością

posłuchaliby w domu kołysanek, które śpiewamy na warsztatach.

Jak się czuliście w nowej nieteatralnej roli? Każdy spektakl jest inny. Obserwujecie reakcje widzów i niektóre spektakle jeszcze po premierze zmieniacie. Wydana płyta nie daje takiej możliwości.

M. K.: Mimo że jesteśmy muzykami, to czuliśmy, że przyda nam się wsparcie związane z aranżacją całości, dlatego poprosiliśmy o pomoc Jacka Hałasa. Stworzył kompozycje bardzo inspirujące wyobraźnię, bardzo teatralne, do każdej z kołysanek wymyślił osobną historię. W związku z tym, że materiał miałyśmy ograny i ośpiewany, była to kwestia połączenia sił.

To spotkanie z "Lulajkami" będzie podobne do poprzednich czy zupełnie inne?

B.B.: Cały materiał pochodzi ze spektaklu. Jest jeszcze jedna kołysanka, którą śpiewamy tylko i wyłącznie na warsztatach. Mamy siedem lulajek i jedną powtarzamy w dwóch różnych wersjach. Płyta w warstwie muzycznej jest dużo bardziej barwna niż spektakl.

Jakie instrumenty usłyszymy?

M.K.: Jacek Hałas gra na akordeonie, altówce i na bębnie radomskim strojonym. Zaprosiliśmy Jacka Pietraszka, który użyczył nam skrzypiec góralskich. Jest góralem i lutnikiem. Michał Garstecki gra na kontrabasie. Płyte nagrywaliśmy we Free Fly Music Studio.

B.B.: Na płycie znalazło się kilka ciekawych dźwiękowych pomysłów Jacka, np. dźwięk chodaków. Stukanie drewnianych chodaków było nagrywane na żywo i obrazuje chodzenie matki po izbie. Zarejestrowaliśmy również dmuchanie w gliniane ptaszki, głosy-szeptki dzieci. Jacek wymyślił historię o dzieciach, które leżą w łóżkach i nie chcą spać, śpiewamy im kołysankę, żeby zasnęły, lecz one cały czas szepczą sobie coś do ucha.

"Lulajki" są usypiankami, dla mam chcących ukołysać dzieci, czy rozbudzankami, wciągającymi maluchy w muzyczną zabawę?

M.K.: Jak przesłuchujemy całą płytę, to są na niej kołysanki do usypiania, ale również do rozbudzania i do tańca. Zaczyna się dosyć nastrojowo i kończy się nastrojowo. W połowie pojawia się pozytywka ze spektaklu i warsztatów. Z utworu na utwór narasta energia i akcja. Dzieci, jak to usłyszą, raczej będą się śmiać, tańczyć i bawić.

Ludowe piosenki skłoniły Was do utrzymania tradycyjnych melodii czy pokusiliście się o kilka współczesnych nut?

B.B.: Ostatnia kołysanka jest w "wersji nocnej", z kontrabasem. Robi się bardzo jazzowo, więc wychodzimy troszeczkę poza folkowy świat.

Było coś, co Was zdziwiło podczas nagrań?

B.B.: Zaskoczyło nas jak Jacek Hałas wspaniale rozwinął i rozciągnął historie do każdej z kołysanek, które w spektaklu "Lulajka" trwają bardzo krótko. Jacek z każdej krótkiej piosenki zrobił utwory-obrazy, których przyjemnie się słucha.

Teatr dla najnajtów działa w Polsce prężnie, o koncertach raczej nie słyhać.

Planujecie trasę koncertową?

B.B.: Tak, jest taki pomysł na przyszły sezon artystyczny. Mamy nadzieję, że wspólnie z Jackiem zagramy koncert lulajkowy dla najmłodszych dzieci. W tej chwili zachęcamy do zakupu płyty, by śpiewać lulajki wspólnie z dziećmi.

rozmawiała Maria Maczuga

***Beata Bąblińska i Monika Kabacińska** - założycielki Teatru Atofri, dedykowanego najmłodszym widzom (0-5 lat). Działają w Poznaniu od 2008 r. Swoje spektakle (powstało ich kilkanaście) prezentują w CK Zamek, Scenie Wspólnej, Starym Browarze i Muzeum Archeologicznym.

- **"Lulajki" - płyta Teatru Atofri i Jacka Hałasa**
- **premiera: 22.05**
- **wyd. Free Fly Music Studio**
- **Poznań 2016**

- **spektakl "Lulajka" i warsztaty "Kołysanki, mrużanki, lulajki"**
- **Scena Wspólna**
- **22.05, g. 10.30 i 12 (spektakle), g. 13 (warsztaty)**

Zobacz także

- [Teatr Atofri](#)

opublikowano: 2016-05-19

<http://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/rozmowy.c.7/usypianki-rozbudzanki,94379.html>